Nr. 194 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 21 sierpnia 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKL.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. [illegible] REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Konflikty w sprawie miejsc do Rady Ligi Narodów.

Targi dyplomatyczne o miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Anglja za przyjęciem Niemiec do Rady Ligi. — Stanowisko Hiszpanji.

LONDYN, 19. sierpnia. (A. W.) Ostatnie enuncjacje lorda Cecila wskazują, iż stanowisko Anglji, wobec problemu reorganizacyjnego Rady Ligi Narodów streszcza się w stanowisku uznawania konieczności przyjęcia na miejsce stałe w Radzie jedynie Niemiec. W stosunku do Hiszpanji jak dotąd, Anglja nie zajmuje stanowiska w tym stopniu ustępliwego, aby pozwalało ono sądzić, iż przedstawiciele angielscy na zgromadzeniu wrześniowem zgodzą się na żądanie hiszpańskie w sprawie miejsca stałego. Istnieje natomiast tendencja zarówno w stosunku do Hiszpanji, jak i Polski udzielenia im miejsc półstałych na kilka lat, prawdopodobnie do 6-ciu.

LONDYN, 19. sierpnia. (A. W.) W tutejszych kolach politycznych wyrażają obawę z powodu dalszego obstawania Hiszpanji przy stałem miejscu w Radzie Ligi Narodów. Wzmocniłoby to stanowisko Polski, co znów w konsekwencji wytworzyłoby między Niemcami a Francją ponownie wrogi nastrój. Prasa angielska, szczególnie lewicowa, uważa żądania Hiszpanji otrzymania Tangeru za dowód, iż Primo de Rivera chce się imać polityki agresywnej i przekonać Europę, iż Hiszpanja jest mocarstwem pierwszorzędnem, i jako takie ma prawo do stałego miejsca w Radzie. Inne niebezpieczeństwo wypływa z tego, że Francja pod rządami Poincarego wystąpiłaby na korzyść Polski. „Times" oświadczają, że nie można poprzeć stanowiska Hiszpanji.

Województwo w sprawie morderstwa śp. Wenklera

W sprawie tragicznej śmierci ś. p. Romana Wenklera, która wywołała zrozumiałe poruszenie opinji publicznej, podaje Urząd Wojewódzki we Lwowie, następujący komunikat:

Po otrzymaniu wiadomości, że powodem śmierci ś. p. Romana Wenklera, były ciężkie obrażenia cielesne, które Wenkler miał już w chwili, gdy z aresztów policyjnych we Lwowie, został odstawiony do szpitala powszechnego, zarządziły władze sądowe natychmiastową sekcję sądowo-lekarską zwłok, która wykazała rozliczne uszkodzenia ś. p. Wenklera, jakoto: złamanie żeber, mostka, oraz szczęki dolnej, które to obrażenia spowodowały

OGÓLNE ZAKAŻENIE KRWI

a w dalszem następstwie śmierć ś. p. Wenklera. Urząd wojewódzki lwowski zarządził natychmiast ze swej strony odpowiednie dochodzenia administracyjne, a w tych dochodzeniach prócz nadkomisarza Złotowskiego delegowanego przez wojewódzkiego komendanta PP. wziął udział — jako delegat urzędu wojewódzkiego urzędnik referendarski Krykiewicz.

Drugiego dnia prowadzenia dochodzeń administracyjnych, przybył do Lwowa, z polecenia p. min. spr. wewn. delegowany przez komendę główną, inspektor PP., Ludwikowski, który również wziął udział w tych dochodzeniach administracyjnych. Na podstawie wyniku dochodzeń administracyjnych, przeprowadzonych przez Komisję w powyższym składzie,

ZAWIESZONO W URZĘDOWANIU ZA BRAK NALEŻYTEGO NADZORU W ARESZTACH POLICYJNYCH WE LWOWIE ZARZĄDCĘ TYCH ARESZTÓW, DWÓCH KLUCZNIKÓW I JEDNEGO POMOCNIKA KLUCZNIKA W TYCH ARESZTACH.

Niezależnie od powyższego, zarządzoną została zmiana obsady personalu aresztów policyjnych, wydano zarządzenia, które na przyszłość

KWESTJĘ WYKONYWANIA NADZORU NALEŻYCIE UNORMUJĄ

a przeciw winnym zaniedbania nadzoru wdrożono postępowanie dyscyplinarne.

Jak już wyżej wspomniano, toczy się w sądzie okręgowym karnym we Lwowie w sprawie śmierci ś. p. Romana Wenklera śledztwo wstępne o zbrodnię z par. 143 u. k., które prowadzi sędzia śledczy dr. Czuhajowski, do którego też winny zwracać się ewentualnie wszystkie te osoby, któreby w sprawie ś. p. Romana Wenklera mogły podać konkretne dane.

Ze względu na tajność toczącego się śledztwa karno-sądowego, nie można podać do wiadomości ogółu dotychczasowych jego wyników z wyjątkiem faktu, że

W SPRAWIE TEJ UWIĘZIONO KILKU OBWINIONYCH.

—:::—

KONFERENCJE W SPRAWACH GÓRNEGO ŚLĄSKA.

WARSZAWA 19 sierpnia (tel. wł.). Dziś przedpołudniem powrócił ze Spały Prezydent Rzplitej. — W południe odbyła się na zamku pod przewodnictwem Prezydenta Rzplitej konferencja, dotycząca spraw Górn. Śląska. W konferencji tej wzięli udział premier Bartel, minister przemysłu i handlu, pracy, spraw wewnętrznych, oraz wojewoda śląski.

TRAKTAT HANDLOWY POLSKO-NIEMIECKI.

WARSZAWA 19 sierpnia. (tel. wł.). Otrzymujemy z Berlina wiadomość, jakoby zwłoka w rokowaniach handlowych między Polską a Niemcami była spowodowana naciskiem agrarjuszy niemieckich, którzy chcą opóźnić zawarcie handlowego traktatu polsko-niemieckiego, gdyż boją się, że traktat ten, gdyby obecnie został zawarty, to import Polski zboża do Niemiec musiałby wpłynąć na obniżkę cen zboża w Niemczech.

—:::—

NOWELIZACJA USTAWY O WALCE Z LICHWĄ.

WARSZAWA 19 sierpnia. (tel. wł.). Jak się dowiadujemy, ministerstwo spraw wewnętrznych, wśród dodatkowych wniosków na Komitet ekonomiczny ministrów w sprawie planu aprowizacyjnego państwa zgłosiło także wniosek nowelizacji ustawy o zabezpieczeniu podaży artykułów powszechnej użyteczności. Moc prawna tej ustawy wygasa w październiku br.

Ministerstwo spraw wewn. będzie się domagało jej prolongaty.

—:::—

SPRAWA ZATARGU W ZAKŁADACH ŻYRARDOWSKICH.

WARSZAWA 19 sierpnia. (tel. wł.). W sprawie zatargu w Zakładach żyrardowskich, jak wiadomo, zostały wysunięte propozycje, by powołać mieszaną komisję dla zbadania spraw reorganizacji pracy.

Propozycje te zostały już przedłożone francuskim przedstawicielom, dotychczas jednak nie nadeszła żadna odpowiedź.

—:::—

TAJEMNICZY NAPAD BOMBOWY.

WARSZAWA 19 sierpnia. (tel. wł.). Dziś w nocy nauczyciel ludowy — zam. w Jeziornie J. Ostrowski został zbudzony głośnym brzękiem wylatującej szyby. Na środku pokoju leżał jakiś tajemniczy, błyszczący przedmiot. Była to bomba domowej roboty, wypełniona materją wybuchową, z aparatem sprężynowym i nadwęglonym lontem.

Do tej bomby, która nie eksplodowała, przylepiona była karteczka z narysowaną trupią głową.

—:::—

POŻAR W SZPITALU DLA NERWOWO CHORYCH.

WARSZAWA 19 sierpnia. (AW.). Dziś o godz. 10 przedpołudniem na terenie szpitala dla nerwowo chorych w Drewnicy wybuchł pożar, który w szybkim tempie przybrał duże rozmiary. Pożar powstał w kuchni i objął skrzydła zabudowań szpitalnych. Chorych zdołano w czas usunąć. Akcję ratunkową prowadzą oddziały praskiej straży ogniowej.

Nad czem będzie radziła Liga Narodów?

Dnia 6 września zbierze się w Genewie Zgromadzenie Ligi Narodów dla przyjęcia Niemiec do Ligi i nadania im stałego miejsca w Radzie, oraz w celu przebudowy całej Rady, a co za tem idzie i organizacyj Ligi Narodów.

Przed tem zgromadzeniem odbędą się w Genewie następujące zebrania: podkomisji dla spraw rozbrojeniowych, zebranie dla sprawy agencji telegraficznych (przygotowanie konferencji prasowej), zebranie w sprawie opieki nad dzieckiem, posiedzenie komitetu ekonomicznego, oraz komitetu finansowego, zebranie przedstawicieli państw w sprawie przystąpienia Stanów Zjednoczonych do trybunału sprawiedliwości, komitetu dla reorganizacji Rady (na żądanie rządu hiszpańskiego) wreszcie posiedzenie Rady Ligi.

Rozumne stanowisko socjalistów niem. wobec Polski.

Kilkakrotnie już cytowaliśmy głos „Vorwärtsu“, centralnego organu socjalistycznej partji Niemiec odnośnie do alarmów sowieckich o rzekomych imperjalistycznych zapędach Polski w stosunku do Litwy, państw bałtyckich i Niemiec. „Vorwärts“ zawsze alarmy te sprowadzał do właściwego źródła, wykazując, że rząd sowietów „maluje djabła polskiego na ścianie“ dlatego, aby zwróceniem uwagi na rzekome niebezpieczeństwo z zagranicy, przywrócić pokój wewnętrzny tak silnie wstrząśnięty ostatniemi zajściami w łonie partji komunistycznej.

Takie samo rozumne stanowisko zajmuje socjalistyczny dziennik niemiecki wobec świeżych informacyj oficjalnej agencji telegraficznej Unji sowieckiej, która między innemi podaje:

„Gromadzenie wojsk polskich na granicy litewskiej trwa w dalszym ciągu. Polska nie zaniechała swych planów co do *Litwy*, odroczyła tylko ich realizację. Istnieje ciągle obawa naruszenia pokoju na Wschodzie Europy, a uspokajające oświadczenia polskiej dyplomacji nie mają żadnego faktycznego znaczenia“.

„Vorwärts“ przytaczając ten komunikat, dodaje:

„Mimo całego sowiego pukania w Moskwie nikt nie posądza Polski o wojenne zamiary i nikt w nie nie wierzy“.

—:::—

Zarządzenia sanacyjne we Francji.

PARYŻ 19 8. Wczoraj odbyła się rada gabinetowa, na które; omawiano wyczerpująco walkę z drożyzną i zarządzenia oszczędnościowe, jakie przeprowadzić należy. „Petit Parisien“ dowiaduje się, że rząd zamierza nie tylko ująć w ręce kontrolę i regulację cen wewnętrznych, ale również ograniczyć niektóre działy importu, aby przywrócić równowagę bilansu handlowego. Wszystkie zarządzenia oszczędnościowe rządu będą wydane drogą rozporządzeń. Należy oczekiwać daleko idącej reorganizacji służby pocztowej i telegraficznej. Oprócz tego nastąpią znaczne redukcje urzędników w składach centralnych, przyczem zostanie ustanowiona granica wieku dla urzędników. Według urzędowych obliczeń oszczędności, przeprowadzone w administracji państwowej, dadzą 500 miljonów franków.

—:::—

Górnicy angielscy przystępują do rokowań.

LONDYN 19 8. Onegdajsza uchwała konferencji delegatów górniczych, upoważniająca Zarząd Zw. zaw. górników do nawiązania rokowań z właścicielami kopalń i z rządem, przyjęta została większością 68.000 głosów. Za rezolucją oddano 428.000 głosów, przeciw 300.000.

LONDYN 19 8. Macdonald wystosował list do amerykańskiej klasy robotniczej, w którym kreśli nędzę angielskich górników. Oświadcza on, że górnicy otrzymują zbyt szczupłe wsparcia od rządu, aby módz wegetować i że dawno już zmógłby ich głód, gdyby nie pomoc od zaprzyjaźnionych organizacji robotniczych z zagranicy.

—:::—

PRZECIW OSZCZERCZYM INFORMACJOM.

MEKSYK 19 8. Departament spraw wojskowych ogłosił odezwę, w której oznajmia, że pogłoski o wyrokach śmierci na duchownych i o egzekucjach tychże, są nie prawdziwe, a opisy starć policji z ludnością bardzo przesadzone.

—:::—

PRZECIW MIN. KLARNEROWI.

WARSZAWA 19 8. (AW.). „Głos Prawdy“ kontynuuje akcję przeciwko ministrowi skarbu Klarnerowi, któremu zarzuca zbagatelizowanie nadużyć w monopolu spirytusowym oraz niewłaściwe stanowisko wobec związku stowarzyszeń posiadaczy wierzytelności w sprawie ich postulatów w związku z nowelizacją ustawy waloryzacyjnej z 1924 r.

—:::—

REORGANIZACJA WOJEWÓDZTW KRESOWYCH.

WARSZAWA 19 8. (AW.) Jutro odbędzie się w Wilnie konferencja wojewodów wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego, wołyńskiego i białostockiego w sprawach reorganizacji urzędów wojewódzkich i starców, oraz w związku z sytuacją gospodarczą.

—:::—

ZASTĘPCA WOJEWODY JANUSZAJTISZA.

WARSZAWA 19 8. (AW.). Stanowisko wojewody nowogródzkiego objąć ma p. Zygmunt Deczkowicz. Gen. Januszajtis przeszedłby w takim razie do czynnej służby w armji.

—:::—

KOMISARZ RZĄDOWY M. WARSZAWY.

WARSZAWA 19 8. (AW.). W najbliższym czasie ma nastąpić definitywna nominacja gen. Sławoj-Składkowskiego na komisarza rządu w Warszawie. Gen. Składkowski pełni dotychczas swe funkcje prowizorycznie.

—:::—

KRZYWDA ROBOTNICZA.

WARSZAWA 19 8. (AW.). W powiecie Będzińskim w gminie Bobrownik wyłączono 900 bezrobotnych górników od pobierania zasiłków, W. miejscowych sferach robotniczych wywołało to wielkie wzburzeże.

—:::—

TOW. DALTON W POLSCE.

Do Warszawy przybył tow. dr. Hugh Dalton, profesor ekonomji w słynnej londyńskiej szkole gospodarstwa społecznego i poseł do parlamentu angielskiego. Prof. Dalton należy do wydziału wykonawczego partji pracy i przyjechał do Polski celem zaznajomienia się ze stosunkami miejscowemi. Zwiedzi on kresy wschodnie, Lwów, Kraków, Zakopane i Katowice.

ZATONIĘCIE PAROWCA.

PARYŻ. 19 8. (Pat.). Prasa donosi z Konstantynopola, że na morzu Czarnem zatonął parowiec turecki „Subania“, przyczem zginęło 15 osób.

LUIGI PIRANDELLO

Mąż mojej żony.

— Koń i wół, czytałem kiedyś w książce, której autor i tytuł nie utrzymały mi się w pamięci

— Ale będzie lepiej, gdy pozostawimy wołu w spokoju i zajmiemy się tylko koniem.

Otóż: koń, który zupełnie nic nie wie o tem, że umrze, nie zna żadnej metafizyki. Gdyby zaś koń wiedział, że musi umrzeć, to i dla niego problemat śmierci stałby się rzeczą o wiele trudniejszą niż problemat życia. Znaleźć siano i owies, to zadanie dosyć trudne, ale za kwestją tą stoi jeszcze inny problemat.

Dlaczego gdy się w ciągu 20 czy 30 lat pracowało ciężko, by znaleźć siano i owies, trzeba umrzeć nie wiedząc dlaczego się żyło?

Koń nie wie, że umrze i nie stawia sobie podobnych pytań.

Ale człowiek, który podług definicji Schopenhauera, jest zwierzęciem metafizycznem, jest ciągle w trakcie rozwiązywania tej zawiłej kwestji.

— Dlatego — mówił autor owej książki — człowiek może zazdrościć tylko koniowi!

A przedewszystkiem owe metafizyczne zwierzęta, które jak ja są dobrze chore, mogą mu zazdrościć. Bo takie zwierzęta nietylko wiedzą, że muszą umrzeć, ale wiedzą także wszystko co się będzie działo potem w ich domu i co najgorsze nie mogą się o to gniewać.

Resztki są zawsze ponure. Kropla po kropli wysycha sok żywotny mego organizmu.

Zaś piszę słowa te w moim pamiętniku, by uczynić sobie tę gorzką przyjemność, że moja żona dowie się kiedyś (czego ja znów zupełnie nie będę czuł) jak ja wszystko dokładnie przewidziałem.

Pomysł ten przyszedł mi dziś rano do głowy. Stało się to wtedy, gdy moja żona zdybała mnie na tem, jak stałem w korytarzu i zaglądałem przez dziurkę od klucza do pokoju.

— O ty, który nie jesteś zazdrosny! — zawołała. — Co ty tu robisz? No, no! I nawet zdjąłeś obuwie, by nie czynić hałasu!

Spojrzałem na moje nogi. Byłem boso. Naprawdę. Ale moja żona trzęsła się ze śmiechu. Cóż mogłem jej odpowiedzieć? Bełkotałem przeróżne głupstwa i starałem się ją upewnić, że zaglądałem tylko z ciekawości. Że gdy zamilkł fortepian, a nauczyciel nie wychodził z pokoju, to... Ale przysięgam, że zdjąłem obuwie już znacznie wcześniej i to bez żadnej ubocznej myśli. Bo mi uciskają nogi. A ty, moja droga Eufemjo, wiedz o tem, byś się ze mnie nie śmiała nogi mi już obrzmiewają, a je ciągle oglądam!

To jednak bynajmniej nie zmienia sytuacji. I muszę przyznać, że uczyniłem kolosalne głupstwo! — Czyż nie wiedziałem i nie wiem, że moja żona nie cierpi swego nauczyciela muzyki. A prócz tego jestem pewny, że póki ja żyję, moja żona mnie nie zdradzi. Nie zdradziła mnie w ciągu tylu ubiegłych lat, to i teraz w ciągu tych trzech czy sześciu miesięcy mnie nie zdradzi. A nawet jestem zupełnie pewny, że gdybym miał żyć jeszcze parę lat, to i wtedy będzie cierpliwie znosiła swą niewolę.

A zresztą znam bardzo dobrze męża, przyszłego męża swej żony. I za niego także poręczyłbym głową, że nie uczyniłby mi najmniejszej krzywdy, tak długo, póki choćby ślad życia tlił się w mojem ciele.

Jest on (to się rozumie) moim najlepszym przyjacielem i nazywa się Florestano Losa.

Jest to niezmiernie miły człowiek, lat czterdziestu, silny jak dąb, pełen zalet, dobrych manier, wesoły i uprzedzający wszystkie moje życzenia.

Prawie codziennie przyjeżdża do mnie powozem i zabiera mnie na spacer. Sprowadza mnie powoli ze schodów i przystaje co chwila, bym odpoczął. Liczy wtedy uderzenia mego pulsu, gdyż obawia się, że się zbytnio zmęczę. Potem pyta mnie łagodnie:

— Czy pójdziemy dalej?

(C. d. n.)

O oczyszczenie „dzikich pól“.

Dzikie pola stały się przedmiotem zainteresowania inteligencji postępowej. Wyrazem tego zainteresowania jest artykuł p. Aleksandra Babiańskiego w „Nowym Kurjerze polskim“, w którym rozpatruje on sprawę mniejszości narodowych w Polsce i w konkluzji domaga się kompletnej zmiany dotychczasowego systemu.

P. Babiański uważa, że federację i autonomję trzeba pozostawić przyszłości, a obecnie trzeba sobie zjednać ludność kresową przez celową politykę dnia dzisiejszego.

Artykuł p. Babiańskiego brzmi w streszczeniu:

Wysiłki rządu polskiego sprowadzały się (po traktacie ryskim) do utrzymania koniecznego ładu i porządku co do pewnego stopnia zostało osiągnięte z wielkiemi ofiarami. Główną ofiarą jest utracenie zaufania ludności nietylko do czynników rządowych, lecz do Polski samej, do jej państwowości. Ład i porządek zostaje wprawdzie utrzymany, ale przez środki powodujące stan podrażnienia i niepewności, jak stałe procesy o charakterze politycznym, szerzące najskuteczniejszą propagandę antypolską wśród mas ludności biernej.

Również

DĄŻENIE DO WYNARODOWIENIA O CHARAKTERZE PRZYMUSOWYM POWINNO BYĆ WYLĄCZONE,

jako bezcelowe i niemoralne. Bezcelowe, ponieważ uświadomienie narodowe o tyle się dziś wzmogło, że chyba nieliczne tylko i mniej warte jednostki ze względów osobistych odchodzą od swej narodowości. Niemoralne, ponieważ tylko poczucie swej narodowości może dać najwyższe napięcie energji czynnej. Pomijając te względy zasadnicze, przestrzeganie tego wskazania w chwili obecnej jest konieczne z przyczyn politycznych. Podział Białorusi i Ukrainy między Polskę i Rosję wytwarza pewną rywalizację, którą usiluje wygrywać Rosja, nadając znaczne swobody narodowe, lecz podporządkowując je systemowi sowieckiemu.

Oprócz tych przesłanek ideowych oczywiście dla mas najważniejszem jest

STWORZENIE DOBROBYTU.

Przy obecnych warunkach dla Polski jest to zadanie trudne, lecz tutaj winna być stosowana zasada równości dla wszystkich warstw ludności rdzennej i mniejszości.

SYSTEM KOLONIZACJI TYCH KRAJÓW WINIEN BYĆ ZANIECHANY,

ponieważ jest udowodnione, że ludność miejscowa przeważnie jest małorolna, potrzebuje uzupełnienia swych posiadłości i niema źródła zarobkowania. Jeszcze przed wojną z tych ziem szła liczna emigracja na Sybir i do Ameryki, która teraz została powstrzymana.

Specjalnego omówienia wymagają kwestje —

RELIGIJNE I OŚWIATOWE.

Nieomal całe duchowieństwo prawosławne na Białorusi i Ukrainie ma charakter rosyjski, bądź napływowy, bądź miejscowy, ale zrusyfikowany. Konieczny jest dopływ i wychowanie duszpasterzy narodowych, ściśle z ludnością złączonych.

SZKOLNICTWO

białoruskie, powstałe za czasów okupacji niemieckiej zostało doszczętnie zniszczone w latach 1922—1923, kiedy zamknięto przeszło 300 szkół początkowych, pozostałe 18 przerobiono na utrakwistyczne. Po wydaniu ustawy językowej złożono pomimo przeszkód 412 deklaracji na szkoły białoruskie, ale ani jedna szkoła rządowa nie była otwarta, a z 67 szkół prywatnych pozostało tylko 4. Ten sam system był stosowany przez p. ministra St. Grabskiego na Wołyniu i w Galicji Wschodniej, gdzie przeszło 1000 szkół ukraińskich egzystujących od 50 lat zostało zutrakwizowanych, a właściwie spolszczonych.

System taki rozsadza państwa a nie wzmacnia i winien być zaniechany.

Konkretyzując najpilniejsze konieczności państwowe na kresach wschodnich uznać należy:

1) Cała administracja i sądownictwo od góry do dołu winna być uświadomiona, że sprawiedliwość i jednakowe traktowanie wszystkich obywateli bez różnicy wyznania i narodowości winno być kardynalnym i ściśle przestrzeganym obowiązkiem.

2a) Nie należy potępiać ruchów narodowościowych we wszystkich dziedzinach życia publicznego i traktować je jako akcję antypaństwową.

2b) Wszyscy urzędnicy winni znać w słowie i piśmie język ludności miejscowej.

3) Przywrócić dawny stan posiadania szkolnictwa ukraińskiego i rozwinąć szkolnictwo białoruskie, stosownie do życzeń ludności.

4) Popierać kulturalne i naukowe stowarzyszenia, przekazując możliwe dotacje na ten cel.

5) Średnim zakładom naukowym zapewnić dostarczanie subsydjum rządowego, oraz przeznaczyć sumy na wydawanie podręczników.

6) W seminarjum nauczycielskiem w Wilnie i Krzemieńcu wprowadzić wykłady języków — białoruskiego i ukraińskiego oraz uznać je jako języki wykładowe.

7) Nie popierać rusyfikacji w cerkwi, a dać możność wprowadzenia języków miejscowych do nabożeństwa.

8) W tych kościołach, gdzie jest większość białoruska wprowadzić dodatkowe nabożeństwa w tym języku.

9) Zaprzestać kolonizacji i przy wprowadzeniu reformy rolnej jedynie mieć na względzie potrzeby ludności miejscowej.

—:::—

Robotnik w rosyjskim komuniźmie.

Rosyjska partja komunistyczna prowadzi stałą statystykę swych członków, co pozwala poniekąd wejrzeć w socjalną strukturę partji. Pismo „Bolszewik“ (w nr. 12 z r. 1926) zamieszcza artykuł kierownika statystycznego Oddziału komunistycznej centrali partyjnej Smittena, w którym autor podaje szereg najnowszych informacji co do statystyki partyjnej.

Dnia 1-go stycznia 1926 r. liczyła partja 1,002.500 członków, wśród nich 58.1 proc. robotników, 24.6 proc. chłopów a 17.3 proc. funkcjonarjuszy i in. Przy tem ugrupowaniu do robotników wszystkich państwowych, partyjnych i związkowo-zawodowych urzędników, którzy poprzednio egzystowali jako robotnicy (lub chłopi). Jeżeli się jednak uwzględni nie poprzedni ale obecny tj. istotny zawód członków partyjnych, otrzyma się następujący obraz: robotników (łącznie z rolnymi) 42 proc., chłopów 11.4 proc. funkcjonarjuszy i in. 46.6 proc.

ROBOTNICY TWORZĄ ZATEM MNIEJ NIŻ POŁOWĘ PARTJI,

która chce uchodzić za głosicielkę dyktatury proletarjatu.

Ogólna liczba robotników komunistycznych w zakładach przemysłowych wynosiła 1 stycznia 1926 r. — 276.000 czyli 14.4 proc. wszystkich robotników przemysłowych. Jest charakterystyczne, że stopa procentowa komunistów jest tem mniejsza stosunkowo, im większe jest przedsiębiorstwo: w zakładach fabrycznych z załogą robotniczą poniżej 200 osób wynosi ona 27.2 proc., w przedsiębiorstwach z załogą od 500—2000 robotników — 13.1 proc., w olbrzymich przedsiębiorstwach, w których pracuje ponad 5000 robotników — spada do 8.7 proc.

Na szczególną uwagę zasługuje ruch agitacyjny w r. 1925 za zyskiwaniem członków. Okazuje on w drugiej połowie tegoż roku uderzające przesunięcie na korzyść chłopów i stanu urzędniczego a na niekorzyść robotników. I tak wśród nowoprzyjętych „kandydatów“ partyjnych stanowili w pierwszej połowie r. 1925 robotnicy 57.8 proc., w drugiej połowie 40.1 proc., chłopi 11.5 prc. i 22.1 proc. funkcjonarjusze 20 proc. i 25.6 proc. Liczba robotników partyjnych, pracujących w przemyśle i komunikacji wrosła od 1 lipca 1925 do 1 stycznia 1926 o 6.8 proc., chłopów o 34.2 proc., funkcjonarjuszy i urzędników państwowych o 13.2 proc.

Smitten z ubolewaniem podnosi fakt, że do partji o wiele łatwiej przyjmuje się urzędników niż robotników i chłopów. W r. 1925 z wszystkich starających się przyjęto do partji 78.3 proc. funkcjonarjuszy, 66 proc. robotników przemysłowych i komunikacyjnych, 39.5 proc. chłopów a tylko 23.6 proc. robotników rolnych.

Liczba członków, którzy wystąpili z partji albo zostali wykluczeni, nie jest znaczna ale wykazuje przeciwną tendencję: liczba robotników opuszczających partję rośnie. W r. 1924 wystąpiło z partji 1.4 proc., w r. 1925 — 2.2 proc. robotników; liczba wykluczonych robotników podniosła się o 0.1 proc. na 1.2 proc. Cyfr odpowiednich dla grupy funkcjonarjuszy artykuł nie podaje, a. co dotyczy chłopów wyraźnie podnosi, że ich wytępienie względnie wykluczenie z partji wykazuje stosunkowo niższe cyfry niż w grupie robotniczej.

Cyfry te rzucają jaskrawe światło na socjalne przewarstwowienia, jakie dokonują się w partji komunistycznej i jakie znalazły swój wyraz również w ostatnim kryzysie partyjnym.

Niesłychany dokument nietolerancji.

„Chwila“ z dnia 19 bm. przytacza znamienny, dla stosunków dokument, którego treść brzmi:

Zeświadczenie. Ninjejszem zaświadczam, że na mocy uchwały Gminnej Wielkiejwsi pow. Puck wezwałem pana Józefa Bleicha ponieważ jest wyznania mojżeszowego do natychmiastowego opuszczenia terenu Gminy Wielkawieś. Uchwała datuje się z dnia 5. 5. 1926 r. — Wielkawieś. dnia 30 7 1926 r. (—) Golla sołtys.

Powyższe „zaświadczenie“ jest bezczelnym aktem samowili. Rozluźnienie poczucia odpowiedzialności jednostek w życiu publicznem w Polsce dochodzi już do zenitu. Ale niesłychane jest, by reprezentacja gminy, znajdującej się na obszarze państwa polskiego, gdzie obowiązują prawa i konstytucja, pozwoliła sobie na dopuszczenie się takiej nietolerancji i gestu prowokacyjnego.

—:::—

Oszust w roli znalazcy zwłok Kitchenera

Donosiliśmy już obszernie o niejakim Mr. Power, który rozgłosił w prasie, że odnalazł zwłoki Kitchenera. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Power jest pomysłowym sprytciarzem, który chciał zarobić na filmie, przedstawiającym przewiezienie zwłok Kitchenera do Anglji. Po otwarciu trumny, w której rzekomo znajdowały się zwłoki lorda, okazało się, że znajduje się w niej tylko — granat. Mr .Power znikł z Londynu, rozesławszy do pism komunikat, że trumna do której **w Norwegji włożył śmiertelne resztki Kitchenera**, została w drodze do Anglji skradziona (!) i zastąpiona trumną próżną.

Rząd zakazał wystawienia filmu, przedstawiającego przewożenie zwłok, do którego zdjęcia zrobił Power.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 20 sierpnia

MORDERCA SAM SIĘ OSĄDZIŁ. W Wrocławiu, w Niemczech, został aresztowany za kradzież Iwan Bok, który został zasądzony na 4 tygodnie aresztu. Następnie ustalono, że Bok jest poszukiwany przez polską policję za zbrodnię rabunkowego morderstwa popełnionego w r. 1925 roku pod Lwowem. Bok dowiedziawszy się, że będzie odstawiony do Lwowa wyrwał żandarmowi rewolwer z futerału i nim zdołano go ubezwładnić strzałem skierowanym w skroń odebrał sobie życie.

OFIARY JAZD NIEOSTROŻNYCH. Na pl. Halickim został potrącony autem 50-letni rzeźnik Jan Łoziński, zam. w Zamarstynowie, który doznał ciężkich obrażeń na całem ciele.

W ul. Świętokrzyskiej auto najechało na elektromechanika Leona Sroczyńskiego, który doznał licznych kontuzji.

W obu wypadkach Pogotowie rat. udzieliło pomocy ofiarom szalonych jazd, Łozińskiego zaś odstawiono do szpitala.

ZNÓW WYPADEK KOLEJOWY. Przed paru tygodniami został przejechany przez pociąg koło Lewandówki kilkunastoletni pastuszek, który to wypadek zdarzył się wskutek jego nieuwagi.

Podobny wypadek miał miejsce onegdaj koło Persenkówki. 15-letni Jan Buk, z Kozielnik, pasząc krowy bawił się w pobliżu szyn kolejowych, przyczem nie zauważył nadjeżdżającego pociągu. Lokomotywa odtrąciła Buka na bok, który padł nieprzytomny wskutek doznanych obrażeń.

Przybyły na miejsce wypadku lekarz Pogotowia rat. stwierdził, iż B. doznał złamania lewego uda i wstrząs mózgu. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala

ZWIALI MAJĄC POD NOSEM TYSIĄC ZŁOT. Jacyś kasiarze postanowili obłowić się w urzędzie pocztowym w Zniesieniu. Wybili przeto w nocy otwór w murze pod oknem biura, w którem mieści się kasa, poczem dostawszy się do wnętrza położyli kasę ogniotrwałą na „pysk“ i nożycami rozpruli jej ścianę aż do skrytek. Wewnątrz sezamu znajdowało się 1.000 złotych, które miały wynagrodzić trud włamywaczy. Jednakowoż jakiś pech pokrzyżował ich plany. O świcie bowiem spostrzeżono całą tą nocną gospodarkę intruzów, poczmistrz zaś zaalarmowany stwierdził, że złodzieje nie zabrali znajdujących się we wnętrzu pieniędzy, słowem nic nie skradli.

Zagadkę tę tłumaczy policja tem, iż ktoś spłoszył niefortunnych kasiarzy, którzy w popłochu zbiegli nie dokończywszy włamania.

Łańcuch prasowy.

Zbiórka na fundusz prasowy Dziennika Ludowego.

Tow. archit. Tomasz Krzyworączka z Gródka Jagiel. składa na fundusz prasowy Dziennika 50 zł i wzywa wszystkich Towarzyszy klubu Radzieckiego m. Lwowa, by gremjalnie i solidarnie w terminie 15-dniowym 6-krotną składkę na tenże cel złożyli tj. całkowitą sumę 300 zł.

Zamordowanie księdza podczas nabożeństwa.

Pisma amerykańskie donoszą z Morgantown (St. Zjednoczone), że w Eary pastor ewangelistów A. M. Moore został zabity w kaplicy szkolnej podczas nabożeństwa. Strzały padły z za okna, gdy już się ściemniało. Pastor już od kilku dni otrzymywał ostrzeżenia anonimowe, że zostanie zabity o ile nie zaprzestanie wojny, jaką wypowiedział miejscowym wrogom prohibicji. Radzono mu nawet by nie wychodził z domu, ale Moore uparł się, że odprawi nabożeństwo i udał się do kaplicy eskortowany przez trzech szeryfów. Pierwsza kula ugodziła go w głowę, w chwili gdy intonował psalm. Pastor zachwiał się na nogach i runął przy kazalnicy. W zarządzonym natychmiast pościgu za zabójcami pastora ujęto trzech młodzieńców, którzy dawniej już grozili pastorowi, że go sprzątną, jeżeli będzie im przeszkadzał w handlowaniu „księżycówką“.

—::—

Konfiskata „Dziennika Ludowego“.

Wczorajszy numer „Dziennika Ludowego“ został skonfiskowany za artykuł pt.: „Dzień policjanta polskiego“, będący w związku z zamordowaniem śp. Wenklera i aresztu policyjnych we Lwowie.

Konfiskata nigdy nie osiąga swego celu, gdyż artykuł skonfiskowany w piśmie, zimmunizowany następnie jako interpelacja poselska na trybunie sejmowej, dochodzi do wiadomości, jak najszerszego ogółu. — O to też się z chwilą otwarcia sesji sejmowej postaramy.

Napad rabunkowy na mieszkanie wzorowany na filmie.

Ernestyna Hescheles, zam. przy ul. Lelewela l. 2, wróciwszy wczoraj przedpołudniem z miasta do domu, zastała nie byle jaki rozgardjasz.

W pokoju jadalnym zebrany był tłum sąsiadów i lokatorów realności, którzy jak się okazało przybyli z ratunkiem. Bandyci bowiem dokonali napadu na mieszkanie Heschelesowej.

W czasie, gdy ta bawiła w mieście weszło dwóch osobników do mieszkania, którzy dopadłszy służącą Jadwigę Muzyczkę

ZWIĄZALI JEJ RĘCE I NOGI

jakiemiś blaszkami, czy łańcuszkami, poczem położywszy ją na posadzce w jadalni przykryli ją płaszczem i poczęli plądrować mieszkanie. Skrępowana zdołała wydobyć głowę z pod przykrycia i poczęła wołać pomocy. Opryszki zdjęli wówczas z niej kajdanki, a skrępowali sznurem, który znaleźli w kuchni. Ostatecznie na krzyk napadniętej nadbiegli sąsiedzi, którzy przepłoszyli bandytów. Wedle informacji Muzyczki rabusie skradli jej torebkę, w której znajdowało się 170 zł., oraz 100 zł. które leżały w szafie. Na szkodę E. Heschelesowej niczego nie skradziono, pomimo, że srebro stołowe leżało pod ręką.

Policja zarządziła śledztwo w tej sprawie.

Wykrycie szajki trucicieli.

W Starzawicach, pow. samborskiego, zmarł onegdaj nagle tamtejszy gospodarz Iwan Barbarak. Miejscowy naczelnik gminy doniósł policji o zagadkowym zgonie. Przybyła na miejsce komisja sądowo- lekarska stwierdziła podczas sekcji zwłok, że B. został otruty strychniną.

W śledztwie ustalono, że nieboszczyk żył w niezgodzie ze swą żoną Marją. Barbarakowa aresztowana przyznała się, że dostała od tamtejszej znachorki Zofji Michalik „jakiś proszek“, który wsypała mężowi do wódki. Po wypiciu tego trunku, Barbarak zmarł natychmiast.

Michalikowa aresztowana zeznała, że truciznę tę kupiła u aptekarza Władysława Przerodnika, w Starym Samborze. Aptekarza tego, niezwłocznie aresztowano.

Następnie ustalono, że w podobny sposób został pozbawiony życia przed sześciu laty gospodarz Andrzej Ogrodnik, którego żona Marja otruła strychniną uzyskaną od Michalikowej. Zbrodni tej dokonała za namową swego kochanka, Hrycia Hulewicza, za którego, po otruciu męża wyszła za mąż.

Zbrodniczą tę parę również aresztowano. Policja poszukuje obecnie Wiktora Gundermana, który będąc aptekarzem sprzedał przed sześciu laty strychninę Michalikowej. Gunderman mieszka prawdopodobnie we Lwowie. Wykrycie tych zbrodni wywołało wielkie wrażenie w całym tym powiecie.

Wielka katastrofa cyklonu w N. Yorku.

NOWY JORK, 19. sierpnia. O zniszczeniach wyrządzonych przez straszliwy orkan pisma podają następujące bliższe szczegóły:

Gwałtowne burze, szalejące nad przedmieściami Nowego Jorku, zdemolowały naogół 35 domów, powyrywały z korzeniami drzewa, poprzerywały przewody telegraficzne i zalały ulice. Burza mająca charakter cyklonu, spowodowała ulewę, która toczyła olbrzymie fale ulicami. W jednem miejscu został uniesiony cały dom z fundamentów i osadzony o 50 metrów poniżej.

Na szczęście prócz kilku osób rannych nikt nie postradał życia.

—::—

Jeszcze o tajemnicy eksplozji na wyspie Csepel.

Z Budapesztu donoszą: Wobec oficjalnych komunikatów, że podczas katastrofy wybuchu prochów na wyspie Csepel (leżącej na Dunaju) nie zaszedł ani jeden wypadek śmierci, a tylko kilka osób zostało ciężko rannych, specjalni korespondenci oświadczają, iż te rządowe komunikaty mają na celu zatuszowanie prawdy. Dziennikarze widzieli, jak żołnierze przenosili jedne po drugich zwłoki do wagonu.. Trudno też uwierzyć informacji podającej, że wybuch wyrzucił stojącego na straży żołnierza na wysokość 30 metrów, przyczem żołnierz ten nie postradał życia.

Nie podano ani słowa o losie kilkuset robotników, którzy od miesięcy o 6 godzinie wieczorem rozpoczynali nocną szychtę w zakładach fabrycznych — oświadczono jedynie, że szczęśliwym wypadkiem żaden robotnik nie znajdował się wówczas w fabryce.

Miejsce wybuchu przedstawia obraz strasznego spustoszenia. Wybuch potworzył leje, w których mogłyby się pomieścić dwu piętrowe kamienice. Z warsztatów, gdzie wyrabiano patrony, oraz z dwóch potężnych budowli kamiennych, gdzie produkowano amunicję dla ciężkiej artylerji pozostały dwie widome resztki. Zburzone są również zakłady przemysłowe, znajdujące się w oddaleniu 2 kilometrów.

Na wyspie Csepel niema właściwie ani jednego całego domu, pozostały przeważnie tylko fundamenty. Zadziwiający jest fakt, że w miejscowości Budafok, oddzielonej Dunajem od wyspy, zostały dwie osoby ranne, podczas gdy na wyspie, właściwem ognisku eksplozji rzekomo nie było ani jednego ciężko rannego.

Dziennikarze budapeszteńscy, którzy byli obecni przy pierwszym transporcie rannych, widzieli podobno na własne oczy, jak wydobywano z wagonu 14 zwłok.

LOSY TEATRU IM. BOGUSŁAWSKIEGO.

WARSZAWA 19 8. Wbrew wiadomościom codziennie podawanym, jakoby Magistrat zamierzał oddać teatr im. Bogusławskiego spółce inwalidów na kinoteatr, stwierdzić należy, że obecnie Magistrat sprawą teatru tego się nie zajmuje. Przekazana ona została w całości dyrekcji teatrów miejskich, która otrzymała daleko idące pełnomocnictwa. Dyrekcja teatrów miejskich prowadzi obecnie pertraktacje co do dzierżawy tego teatru.

—::—

Przed zebraniem się Ligi Narodów.

BERLIN. 19. sierpnia. Wedle doniesień z Genewy położenie w związku z reorganizacją Rady Ligi Narodów jest nadal naprężone. Wciąż jeszcze toczą się rokowania między Generalnym Sekretarjatem Ligi a Hiszpanją oraz Niemcami. Wczoraj wysłano z Genewy zaproszenie do Niemiec na posiedzenie Komisji Reorganizacyjnej, która jak już ostatecznie ustalono zbiera się dnia 30. sierpnia.

Stanowisko Niemiec wobec Polski.

BERLIN. 19. sierpnia. „Germania“ omawiając stanowisko Niemiec w stosunku do żądań Polski stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, stwierdza, że Niemcy zasadniczo nie sprzeciwiają się absolutnie aspiracjom Polski.

GDAŃSK. 18. sierpnia. „Danziger N. Nachrichten“ nawiązując do artykułu „Germanji“ zaznacza, że artykuł ten nie jest inspirowany ani przez M. S. Z. Rzeszy, ani przez inne źródła urzędowe niemieckie, lecz nie widzi powodu do krytykowania tego artykułu, ponieważ nie odbiega on w niczem od urzędowego stanowiska Niemiec. W drugiej części artykułu „Germanji“ powiedziano: „Aspiracje Polski należy usunąć jeżeliby miały szkodzić Lidze Narodów, lub zachwiać równowagę polityczną Europy.“

„Danziger Neueste Nachrichten“ stwierdza na podstawie urzędowej noty niemieckiej, że stanowisko rządu Rzeszy jest następujące: „Nie możemy przed przystąpieniem do Ligi Narodów poczynić nikomu jakichkolwiek przyrzeczeń. Kto życzy sobie zmiany Ligi Narodów, niech zwróci się do niej samej“.

Co powiedział min. Klarner o gospodarczej sytuacji państwa

Podczas pobytu swego w Krakowie wygłosił min. Klarner w Izbie handlowej dłuższe przemówienie, w którem poruszył całokształt zagadnień gospodarczych państwa. Budżet państwa — mówił minister — osiągnął ostatnio zupełną równowagę, która jest podstawą ustabilizowania naszej waluty. Przesłanki gospodarcze rozstrzygną — czy waluta nasza ma być utrzymana na obecnym poziomie, czy też kurs złotego ma być podniesiony. W każdym razie

NIE GROZI ZŁOTEMU ZACHWIANIE.

Fakt, że co roku nasz bilans handlowy jest czynny, stanowi najlepszą rękojmię naszej równowagi gospodarczej. Zachodzi potrzeba zrewidowania naszej polityki finansowej, głównie w kierunku reorganizacji Banku Polskiego, przez ściągnięcie kapitałów zagranicznych.

ZAPASU WALUT I ZŁOTA W BANKU POLSKIM ZWIĘKSZYŁ SIĘ

od kwietnia br. prawie w dwójnasób i nadal wykazuje stały przyrost, co zabezpiecza emisję. Minister nie wierzy, aby znalazł się taki mąż stanu, któryby uważał, że pożyczka zagraniczna dla Polski jest niepotrzebna. Kapitał zagraniczny zdołamy ściągnąć do kraju tylko przez prace inwestycyjne i dodatnie wyniki finansowe. W ciągu bieżącego roku zdołaliśmy pokryć deficyt z roku 1924-25, że manco jest niewielkie. Rząd kładzie główny nacisk na rozwój produkcji krajowej i siłę nabywczą rolnika, gdyż od tego zależny jest rozwój innych gałęzi gospodarczych. Nie oznacza to jednak, aby rząd był zapatrzony jednostronnie na politykę agrarną.

Dla przyciągnięcia kapitałów zagranicznych do Polski koniecznem jest, aby stopa procentowa instytucji urzędowych i półurzędowych, a więc też i banków została doprowadzona do pewnej zasadniczej normy, gdyż pieniądz zagraniczny jest towarem, a towar wykorzystywać pragnie konjunktury. Minister stwierdza, że nasz system podatkowy jest nieunormowany, gdyż jest zlepkiem kilkojetnim, to też rząd będzie dążył do uszlachetnienia aparatu i systemu podatkowego.

ZAMIAREM RZĄDU JEST OBNIŻYĆ PODATKI

i wynikłą stąd lukę w dochodach trzeba będzie wypełnić dochodami z monopolów państwowych. Z dniem 1-go kwietnia 1927 roku monopol spirytusowy będzie wprowadzony jednolicie w całem państwie. W dziedzinie inwestycji państwowych pierwszą troską rządu jest rozbudowa dróg i dogodny dostęp do morza. Na najbliższy czas przewidywana jest rozbudowa węzłów kolejowych warszawskiego, krakowskiego, lwowskiego, gdańskiego i katowickiego. Pierwszą ustawą podpisaną przez Prezydenta Rzplitej będzie

NOWELIZACJA USTAWY O ROZBUDOWIE MIAST.

Rozpoczęte budowle gmachów państwowych będą kontynuowane. Całkowite zniesienie ograniczeń paszportowych jest obecnie jeszcze niemożliwe, jednak p. minister zapewnił, że paszporty na wyjazd w celach gospodarczych i kulturalnych będą liberalnie załatwiane. W końcu zapewnił p. minister, że, celem należytej współpracy rządu ze sferami gospodarczemi będzie dążył do wprowadzenia jednolitych izb handlowych w całem państwie.

Belgja sprzedaje terytorjum za 1 i pół miljarda mk. zł

PARYŻ. 19. sierpnia. Europejskie wydanie „New York Heralda“ donosi, że umowa pomiędzy Niemcami a Belgją w sprawie wydania Niemcom terenów Eupen i Malmedy zostanie wkrótce podpisana. Jako rekompensatę Belgja ma otrzymać półtora miljarda marek złotych, również jako odszkodowanie za marki niemieckie, wydane w Belgji, które wskutek inflacji straciły swą wartość.

Dziennik dowiaduje się, że rząd francuski zaprotestował u rządu belgijskiego, przeciwko tej umowie, zwracając uwagę, iż sprzeciwia się ona traktatowi wersalskiemu i locarneńskiemu.

„Nation“ atakuje ostro rząd belgijski, wyrażając nadzieję, że gabinet w ostatniej chwili cofnie się przed odpowiedzialnością naruszenia status quo w Europie.

N. P. R-owcy strzelają!

WARSZAWA. 19. sierpnia. (tel. wł.) — Strejk drukarzy warszawskich próbowali na własną rękę zakończyć enpeerowscy zdrajcy, którzy samozwańczo zawarli ugodę z przedsiębiorcami z pominięciem Komitetu strejkowego.

Tymczasem nawet właśni członkowie nie chcieli się zgodzić na szkodliwą umowę, wskutek czego sytuacja się zaostrzyła.

Wczoraj na zebranie do lokalu Z. Z. P. (Al. Jerozolimskie 101.) przybyła część bezrobotnych drukarzy ze Zw. klasowego, chcąc się dowiedzieć szczegółów zawartej przez N. P. R. umowy. Nie chciano ich wpuścić wobec czego czekali na wiadomości na podwórzu. Nie podobało się to jakimś osobnikom, którzy jak się okazało, nie są drukarzami, i rozpoczęli awanturę, bijąc zebranych laskami, a potem zaczęli strzelać z rewolwerów. Była to bojówka NPR. Na skutek strzałów wszyscy się rozbiegli, sterroryzowani. 5 obecnych przed domem policjantów odmówiło interwencji. Jednak po wyjściu „bojowców“ na ulicę wypędzeni z podwórza drukarze chcieli ich zatrzymać i oddać w ręce policji. Na to enpeerowscy zbóje wyjęli rewolwery, zdobywając sobie wolny odwrót. Dopiero po spotkaniu w dalsze drodze policjanta drukarze podążający za nimi, wezwali go, by aresztował napastników co też ten uczynił, odprowadzając trzech z nich (czwarty zbiegł) do 11 komisarjatu PP. gdzie ich po wylegitymowaniu zatrzymano: Nazwiska aresztowanych są: 1) Kuzdra Józef, „urzędnik“ Narodowej Partji Robotniczej, 2) Zielski Władysław, garbarz, 3) Wojciechowski Franciszek. ślusarz z państw. fabryki karabinów na Woli. Wszystkim policja odebrała rewolwery.

Nazwiska czwartego, który uciekł nie ustalono.

Strejk w „Armie“ zakończony.

Wczoraj na konferencji delegatów Zw. Zawodowych i interesowanych robotników z dyrekcją fabryki „Army“ został uwzględniony główny postulat strejkujących. Mianowicie dyrekcja cofnęła wypowiedzenie pracy większej ilości robotnikom, w przyszłości zaś obowiązała się czynić ewentualne redukcje pracowników tylko po porozumieniu się z delegacją robotników.

Inne sporne sprawy, jak ustalenie porządku pracy. oraz cennikowe będą załatwiane w przyszłym tygodniu przez komisję na ten cel ustanowioną.

Dziś. w piątek rozpocznie się praca w tej fabryce.

Zakończenie strejku w fabryce ultramaryny Perlmutera.

Wczoraj po odbytych pertraktacjach właściciela tej fabryki z delegatami strejkujących robotników i przybyłego z Warszawy delegata Klas. Zw. Zawod. postanowili robotnicy zlikwidować strejk i dziś przystąpić do pracy.

W stan „zasłużonego“ spoczynku.

Sędzia Sądu Okręgowego karnego we Lwowie p. Juwenal Turek 'Niewiadomski wniósł podanie o przeniesienie go w stały stan spoczynku. Bardzo rozsądny ten krok spotkał się z ogólnem uznaniem ze strony wszystkich, którym wymiar sprawiedliwości i związane z nim dobro Państwa nie jest obojętnem. Spodziewać się należy, że Ministerstwo Sprawiedliwości nada prośbie p. Niewiadomskiego przyśpieszony bieg i jak najrychlej ją załatwi. Będzie to początek odrodzenia — jeżeli nie moralnego — to w każdym razie umysłowego naszego sądu.

Przypadkowe zastrzelenie oficera.

WARSZAWA. 19. sierpnia. (tel. wł.) — W nocy, z niedzieli, na poniedziałek, podporucznik Surówka z II. pułku artylerji ciężkiej w Chełmie, pełniący służbę oficera inspekcyjnego garnizonu, obchodząc posterunki, został postrzelony w krtań przez wartownika, stojącego przy magazynach mobilizacyjnych. Żołnierz tłumaczy się, że dawał kilkakrotne wezwanie — stój — i że pporucznik Surówka zbliżał się pomimo tego do niego; tak, że w myśl przepisów, zmuszony był oddać strzał. Ciężko rannego pporucznika przywieziono do szpitala, gdzie, nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Władze wszczęły śledztwo.

ZAMIERZONA REDUKCJA PRACONW. MIEJSKICH W WARSZAWIE.

WARSZAWA 19 8. Na ostatniem posiedzeniu Magistratu rozważano sprawę dalszych redukcji pracowników miejskich. Mianowicie mają być przeprowadzone redukcje w gazowni. Redukcje mają objąć 20 proc. bądź pensji, bądź też pracowników.

ARESZTOWANIA PASKARZY WĘGLOWYCH.

WARSZAWA 19 8. W związku ze zmniejszoną podażą węgla oraz w przewidywaniu bliskich zakupów jego na zimę, na czarnej giełdzie węglowej zaznaczyła się ożywiona działalność grupy zbędnych pośredników śrubujących ceny.

Komisarjat rządu zarządził wobec tego obławę na powyższej giełdzie, mieszczącej się przy ul. Towarowej, w rezultacie czego aresztowano nie posiadających żadnych uprawnień do handlu węglem 5 osób.

Wrzenie wśród kolejarzy.

Pracownicy warsztatów kolejowych w Polsce stoją w chwili obecnej przed doniosłymi dla nich (a nietylko dla nich) wydarzeniami. Dla wszystkich tych ludzi, którzy objektywnie patrzą na świat i życie, nie jest tajemnicą traktowanie pracowników warsztatowych na P. K. P. wedle jakichś ciekawych, bo fantastycznych i nie do zrealizowania w dzisiejszych czasach projektów kapitalistycznych.

Od szeregu lat nie udziela się pracownikom warsztatów kolejowych etatów, — etatów, które mogą uzyskiwać wszystkie inne kategorje pracowników kolejowych i które w gruncie rzeczy nie są znowu żadnem jakiemś dobrodziejstwem dla pracowników bo jest wielkiem pytaniem, pozostającem dotychczas bez odpowiedzi, kto z etatowania pracownika kolejowego więcej korzysta, — pracownik etatowany, czy przedsiębiorstwo kolejowe, które go etatuje. Faktem jest, że ludzie, którzy w byłem państwie austrjackiem zadecydowali o objęciu pracowników warsztatowych etatami (śp. Biliński) nie posiadali ptasich mózgów — jakimi dzisiaj dysponują wszyscy burżuazyjni eksperymentatorzy, grający rolę „mężów stanu" w odrodzonej Polsce.

Uposażenie pracowników warsztatowych w Austrji wyglądało tak, że można się było na nie, ze względu na ogólne uposażenia zgodzić, a w stosunku do innych kategorji pracowników kolejowych, pracownicy warsztatowi, jako ludzie o pewnych, już na kolej przyniesionych kwalifikacjach, byli uposażeni o jakieś 30 do 50 proc. (zależnie od kwalifikacji) wyżej. Natomiast w Polsce zostali oni zepchnięci pod tym względem na ostatnie miejsce i w dodatku ciągle są straszeni fantastycznemi pogłoskami o wydzierżawieniu warsztatów kolejowych prywatnym firmom i przekonywani przez burżuazyjnych eksperymentatorów o nieznaczącej ich pracy dla kolejnictwa w Polsce.

Narzucona z wielkim uporem ze strony administracji kolejowej, — mimo wzbraniania się ze strony pracowników metoda premjowania robót warsztatowców (system Halseya) okazała się zwykłym w naszych warunkach szwindlem — igraszką na temat zarobku pracownika warsztatu, w rękach administracji, która traktując ze swego punktu widzenia system premjowania jako środek pedagogiczny w stosunku do pracownika warsztatowego — zapomniała, że owe premje zarabiane, ostatnio przez warsztatowców nie są jakimś naddatkiem może zbędnym w budżecie pracownika warsztatu bez którego on obejść się może, wypłacane dla zachęty, — lecz że

SĄ SKŁADOWĄ CZĘŚCIĄ STANOWIĄCĄ WARUNKOWE MINIMUM EGZYSTENCJI,

bez którego wszelka praca, już nie intensywna, ale zwykła praca, jako ruch — jest niemożliwą.

Wobec jednak takiego niezrozumienia tej rzeczy ze strony administracji kolejowej nie było komu przeszkodzić ostatniemu najniedorzeczniejszemu eksperymentowi białych bolszewików, mianowicie: w chwili, kiedy chleb powszedni doszedł do rekordowej ceny, niebywałej dotąd w Polsce, 74 groszy za kilogram, kiedy rzeźnicy we Lwowie, tygodniowym strejkiem wymuszają utrzymanie zawsokich cen mięsa, względnie ich podwyższenie — Ministerstwo koleji ostatniem zarządzeniem redukuje premję która stanowi w budżecie pracownika warsztatowego 40 — 50 proc. dochodu z zarobku o 70 proc., czyli poprostu

SKAZUJE WARSZTATOWCÓW NA POWOLNE KONANIE Z GŁODU.

To też miarka się przebrała. Zawrzało między pracownikami warsztatu jak w ulu, i w dniu 17. b. m. w warsztacie lwowskim wybuchł samorzutnie strejk, który — na wezwanie dyrekcji i oświadczenie, że w dniu następnym, to znaczy 18. b. m. przyjadą delegaci z Ministerstwa koleji, wobec tego, że dyrekcja nie jest kompetentną mówić z pracownikami o zmianie stawek premiowych narzuconych przez Ministerstwo — zawieszono do czasu porozumienia się z delegatami Min. Kol.

Dnia 18. b. m. istotnie przyjechało dwóch delegatów Ministerstwa celem przeprowadzenia dochodzeń względnie wyjaśnienia konfliktu, na tle którego wybuchł strejk. Po przeprowadzeniu przedwstępnej konferencji z przedstawicielami dyrekcji wezwano mężów zaufania pracowników warsztatu celem zasięgnięcia informacji o postulatach i przyczynach konfliktu. Delegaci na oznaczoną godzinę się stawili, ale już nietylko delegaci i mężowie zaufania warszt. lwowsk. — lecz także mężowie zauf. warsztatów ze Stryja, Rawy Ruskiej, Krakowa i Stanisławowa, dowiedziawszy się o przyjeździe delegatów Ministerstwa w tej sprawie, w ogólnej liczbie 14 reprezentujących różne warsztaty, którzy wyrazili swe żale w imieniu pracowników warsztatowych. Delegaci M. K. wysłuchawszy, przyrzekli przedstawić to wszystko ministrowi i postawić przychylne wnioski w kierunku załatwienia słusznych postulatów warsztatowców.

Ostatecznie ustalono, że pracownicy warsztatowi

WSTRZYMUJĄ SIĘ DO 21. B. M. Z WSZELKĄ AKCJĄ,

jak strejk, czy bierny opór, — zaś do tego terminu delegaci M. K. zapewnili postarać się o konkretną odpowiedź Ministerstwa, czy stare stawki premjowe będą przywrócone czy też nie.

Nie ulega wątpliwości, że jeżeli odpowiedź Ministerstwa będzie negatywną — walka pod prawdopodobnie różnemi postaciami jest nieunikniona. Takiego rozgoryczenia z powodu niemożliwych warunków życiowych, jakie można obecnie zauważyć wśród kolejarzy a u pracowników warsztatowych specjalnie, — dawno nie obserwowano.

Z projektu nowego programu partyjnego

ogłoszonego przez austryjacką socjalną demokrację.

RELIGJA I KOŚCIÓŁ.

Socjalna demokracja jednoczy bez różnicy religijnych przekonań wszystkich, którzy chcą brać udział w walce klasowej klasy robotniczej i skupionych koło niej warstw ludowych. Religję uważa jako rzecz prywatną każdego.

Socjalna demokracja nie zwalcza zatem religji ale nie chce dopuścić, aby kościoły i stowarzyszenia religijne swą władzę nad duszami wykorzystywały dla przeciwdziałania walce wyzwoleńczej klasy robotniczej i w ten sposób popierały panowanie burżuazji.

Socjalna demokracja uznaje prawo każdego kościoła i każdego stowarzyszenia religijnego do uczenia i oddziaływania w duchu odnośnej wiary, prawo każdej jednostki do życia według nauki swego kościoła czy gminy religijnej, ale sprzeciwia się temu, aby państwo zmuszało obywateli do gospodarczych świadczeń na rzecz kościoła, do uczestniczenia w kościelnej nauce religijnej i kościelnych obrzędach, do poddawania się rozkazom kościoła.

Socjalna demokracja domaga się zatem rozdziału kościoła od państwa według następujących zasad:

Wszystkie światopoglądy (religje, filozoficzne i naukowe zapatrywania) są równouprawnione wobec ustawy.

Każdy ma prawo dobrowolnie rozstrzygać o swej przynależności do jakiejkolwiek gminy wyznaniowej czy stowarzyszenia wyznającego ten czy ów światopogląd; o dzieciach do 14 roku życia rozstrzygają rodzice.

Wszystkie te korporacje zawiadują samoistnie swemi sprawami i urzędy swe oraz godności rozdają bez współdziałania państwa. Same mają pokrywać koszty swej administracji i wykonywania kultu, koszty nauki o swych światopoglądach (nauka religji) oraz kształcenia i utrzymywania duszpasterzy i nauczycieli religji. Jakiekolwiek wydatki z źródeł publicznych na te cele są wykluczone.

Cały system nauki i wychowania jest świecki. Ale każda gmina, wyznająca pewien światopogląd, może poza ramami powszechnej nauki starać się o kształcenie młodzieży szkolnej w duchu swych przekonań religijnych. O dzieciach do 14-go roku życia rozstrzygają rodzice. Fakultety teologiczne mają być usunięte z uniwersytetów.

Jednolite prawo małżeńskie dla wszystkich obywateli bez różnicy wyznania. Małżeństwo ma być zawierane przed władzami państwowemi, każdy jednak może po ślubie państwowym wziąć ślub kościelny. Przeszkody do zawarcia małżeństwa z powodu różnicy wyznań, czy też święceń i ślubowań oraz nierozerwalność małżeństwa katolickiego wobec państwa nie mają żadnego znaczenia.

Metryki prowadzą władze państwowe.

KULTURA.

Socjalna demokracja zakłada i popiera organizacje wychowawcze, które dążą do lepszego, duchem socjalistycznym ożywionego lub umysłowego jak i fizycznego wychowania młodzieży. Popiera sport, o ile służy on wzmocnieniu ciała i podniesieniu ducha. Organizuje oświatę robotniczą i domaga się rozbudowy urządzeń dla rozwijania oświaty i poczucie sztuki wśród ludu. Popiera wszelkie dążenia uświadomionych sfer klasy robotniczej do przyswajania sobie zdobyczy wiedzy i sztuki celem stworzenia proletarjacko-socjalistycznej kultury.

—::—

Przedłużenie czasu pracy w handlu.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej opracowało projekt ustawy o godzinach handlu i przesłało powyższy projekt instytucjom gospodarczym oraz związkom zawodowym celem wyrażenia opinji.

W najważniejszych swych punktach projekt określa: sklepy spożywcze i jatki mięsne mogą być otwarte 12 godzin na dobę; zakłady fryzjerskie oraz wszystkie sklepy poza spożywczemi mają być otwarte 10 godzin dziennie przyczem władza administracyjna może zezwolić na przedłużenie czasu otwarcia zakładów fryzjerskich o 2 godziny dziennie w ciągu 20 dni dni w roku. Władza administracyjna może zezwolić na otwarcie w niedzielę i dni świąteczne sklepów spożywczych i kwiaciarń od 7-ej do 10 rano, a w czasie miesięcy letnich także jatek mięsnych.

Godziny otwierania i zamykania sklepów ustala władza administracyjna I instancji; w miastach ponad 100 tysięcy mieszkańców — II instancji w porozumieniu z inspektorem pracy właściwego okręgu.

Uliczna sprzedaż gazet i wyrobów tytoniowych może się odbywać od godziny 7-ej do 22-ej, sprzedaż uliczna wszelkich innych artykułów tylko w godzinach otwarcia sklepów.

—:::—

Rola Wilsona w czasie wielkiej wojny.

Dużo się w świecie odmieniło od czasu, kiedy wielkoduszny Wilson czasu krwawej wojny wystąpił jak anioł pokoju z propozycją do mordujących się narodów: Pogódźcie się. Do zgody nie przyszło, krwią miljonów żołnierzy zaczerwieniły się pola Europy zanim jedna ze stron pokonanych nie była zmuszona paść na kolana.

Ale idea wielkiego Amerykanina utworzenia instytucji narodów, którąby była w mocy załatwiać konflikty międzynarodowe przyoblekła się w formy realne. Powstała po wojnie Liga Narodów odpowiadałaby właśnie ideałowi Wilsona, gdyby oczywiście mogła być tem, czem być miała.

Jedno z pism streszcza wspomnienia amerykańskiego pułkownika House, który był przyjacielem Wilsona i wykonawcą jego zleceń podczas wojny. Wspomnienia te wykazują, że Wilson robił wszelkie możliwe próby, aby doprowadzić walczące strony do pokoju.

Było to w roku 1915, kiedy stało się wątpliwem, aby Stany mogły dłużej zachować swoją neutralność. Ameryka pozostawała w konflikcie kolejno z Niemcami i z Anglją. Wilson w całym szeregu not starał się wyjaśnić, że jeżeli prawo wojny dozwala stronom walczącym stosować wzajemne względem siebie represje, to nic może to w żadnym razie odnosić się do krajów neutralnych; że jeżeli Anglja swoją blokadą „morzy głodem niemieckie kobiety i dzieci" to nie daje to wcale prawa Niemcom topić spokojnych Amerykanów, podróżujących na okrętach handlowych; — i na odwrót, jeżeli Niemcy łamią międzynarodowe prawo i moralność swoją wojną podwodną, to nie daje to również prawa Anglji blokować neutralne porty i konfiskować zawartość okrętów, wysyłanych z Ameryki do innych państw neutralnych. Pułkownik House starał się również to wyjaśnić dyplomacji europejskiej w dziesiątkach listów — lecz były to wysiłki płonne. Pozycja Wilsona była trudna, i tem trudniejsza, że ciało poselskie akredytowane w Waszyngtonie nie przedstawiało wartości zbyt wysokiej. Wołał więc działać za pomocą dyplomacji nieoficjalnej, wysyłając w misjach ważnych i drażliwych pułkownika House do Europy. A to wymagało nie mało czasu.

Na szczęście myśli Wilsona i Greya pracowały w jednym kierunku, chociaż szły różnemi drogami. Była to myśl przyszłej Ligi Narodów, obowiązkowego oddawania przez mocarstwa swoich wzajemnych konfliktów na rozstrzygnięcie sposobem pokojowym, a „obowiązek" ten miał być sankcjonowany kollektywną siłą państw skoalizowanych.

Zrobiono więc pierwszą próbę.

House za aprobatą Wilsona wystosowuje 17-go października 1915 r. list do Greya, w którym oświadcza, że gotów jest „zaproponować prezydentowi wmieszanie się do wojny w chwili, gdy Grey uzna to za stosowne. Ameryka zaproponuje zaprzestanie wojny na podstawie usunięcia militaryzmu. Jeżeli mocarstwa centralne na to się nie zgodzą, wówczas prawdopodobnie Ameryka będzie zmuszona przyjąć udział w wojnie przeciwko nim.

Grey odpowiedział dopiero w końcu grudnia. — Oświadczał, że nie znając szczegółów oferty amerykańskiej nie uznał za możliwe pertraktować w tej sprawie z sojusznikami Anglji, albowiem odnoszą się oni „bardzo podejrzliwie" do myśli o konferencji pokojowej. Wilson był tą odpowiedzią rozczarowany, mimoto wysłał Housa w styczniu 1916 roku do Europy dla opracowania tam warunków pokoju.

House rozpoczął objazd od Londynu, lecz odpowiedzi nie otrzymał, chociaż Lloyd George na zimno stwierdzał, że wojna może trwać do nieskończoności, jeżeli Ameryka nie weźmie w niej udziału.

Wrażenia z Berlina, dokąd House następnie udał się, były jeszcze bardziej beznadziejne i zniechęcające. Tu rozmawiano z nim przy kuflu piwa, a odpowiedzi Betmana - Holwega były jeszcze bardziej zapłątane niż angielskie. Między innemi Betman - Holweg usiłował uniewinnić się w sprawie nazwania belgijskiego traktatu o neutralności „kawałkiem papieru". Tłumaczył, że chciał przez to podkreślić drugorzędność tego traktatu w porównaniu z interesami „białych ras", za jakie powszechnie uważane były w Niemczech tylko ludy Niemiec, Anglji i Stanów Zjednoczonych.

Światopogląd Wilhelma II był jeszcze prostszy: cesarz oświadczył amerykańskiemu posłowi Gerardowi, że on ze swymi kuzynami Jerzym (angielskim) i Mikołajem (rosyjskim) zakończy wojnę, gdy przyjdzie na to czas i że ta kwestja zgoła nienależy do republik, jak Francja i Ameryka. Tymczasem — zdaniem House'a i cesarz i kanclerz należeli do najbardziej umiarkowanych wśród rządzących kół Niemiec. Natomiast generalicja i wiejscy junkrzy pruscy chcieli wojny zupełnie niezależnie od jej celów politycznych; dla junkrów zwłaszcza wygodnem było nie tyle zwycięstwo, ile samo trwanie wojny, bo ta im dostarczała olbrzymich dochodów, opartych na darmowej pracy jeńców wojennych i na ogromnem podwyższeniu cen.

W innych centrach politycznych Europy nie lepiej się działo. Amerykański poseł w Rzymie donosił House'owi, że wszystkie państwa związkowe i zwłaszcza Włochy prowadzą właściwie swoje wojny — walcząc jednocześnie ale nie razem, co zmusiło House'a do bardziej energicznych kroków. W Paryżu między innemi oświadczył Briandowi i Cambonowi, że demokracje europejskie wykazały swą słabość w czasie wojny, że trudno jest wymagać od Ameryki pomocy, jeżeli w rozmowie z poszczególnymi ministrami niepodobna się dowiedzieć, jakiem jest właściwie zdanie całego gabinetu, a jednocześnie Francja ustawicznie swoje gabinety zmienia.

W odpowiedzi Francuzi postawili tak kwestję: jeżeli wiosenna akcja sojuszników w 1916 r. rozwinie się pomyślnie — udział Ameryki będzie zbyteczny; w przeciwnym razie pożądanem by było jej wejście na jesieni. Powróciwszy do Londynu, House rozpoczął ostrzej nacierać na Greya, Asquita i Balfour'a, grożąc im niebezpieczeństwem separatywnego pokoju Niemiec z Włochami i w szczególności z Rosją. Nie trzeba, podkreślał, czekać tej chwili, kiedy Rosja oświadczy, że nie jest w stanie prowadzić dalej wojny... I doczekał się, że Grey wygotował „memorandum" zawierające propozycję House'a, co do zwołania przez Amerykę konferencji pokojowej. Jeżeli Niemcy nie zgodzą się na konferencję, lub nie zechcą przyjąć rozumnych warunków pokoju, w takim razie Ameryka połączy się z sojusznikami i wypowie Niemcom wojnę. Do tych „rozumnych" warunków należała odbudowa Belgji, zwrócenie Alzacji i Lotaryngji Francji z rekompensatą Niemiec za pomocą kolonji i udzielenie Rosji „swobodnego dostępu" do Śródziemnego morza. Ameryka miała wystąpić, jak tylko Anglja i Francja uznają to za stosowne. Grey zaznaczył przytem, że jeszcze nie przyszła chwila pertraktowania o tem z sojusznikami, lecz obiecał zaznajomić Brianda o treści „memorandum" prywatnie.

Powróciwszy do Ameryki House przedstawił „memorandum" Wilsonowi i otrzymał jego aprobatę, natychmiast zakomunikowaną Grey'owi...

Potem przyszedł okres głuchego milczenia.

Naprożno House groził, że jeżeli sojusznicy nie przyjmą propozycji Ameryki, to będzie ona zmuszona energicznie bronić swych praw wobec nich, jako mocarstwo neutralne, poszkodowane przez blokadę angielską. Lecz widocznie Ententa liczyła na efekt niemieckiej wojny podwodnej i wołała, aby Ameryka rozpoczęła wojnę, zmuszona do tego przez Niemcy, nie wiążąc sojuszników żadnemi zobowiązaniami w sensie tak zwanych „sprawiedliwych warunków pokoju"...

I taka chwila przyszła... Akcja niemiecka na morzu zmusiła Amerykę do wypowiedzenia wojny.

Wiec pracowników umysłowych i ich postulaty.

Wiec pracowników umysłowych, który odbył się 15. sierpnia b. r. w sali Instytutu Technologicznego, wykazał rzadko spotykane u inteligencji pracującej zainteresowanie.

Wiec uchwalił następujące rezolucje:

1) Zebrani zwracają się do Prezydjum miasta Lwowa, by Władze miejskie:

a) przygotowały i rozpoczęły w jaknajkrótszym czasie akcję udzielania bezrobotnym pracownikom umysłowym doraźnych zasiłków w naturze,

b) Zebrani zwracają się do Prezydjum miasta Lwowa o zwolnienie wszystkich bezrobotnych od podatków lokatorskich, od opłat od rachunków instytucji miejskich, n. p. od rachunków za gaz, światło i wodę.

c) Zebrani domagają się dla wszystkich bezrobotnych pracowników umysłowych moratorjum mieszkaniowego przynajmniej jednorocznego.

d) Celem zwalczania drożyzny i tępienia paskarstwa w dziedzinie artykułów spożywczych zebrani domagają się od Prezydjum i Rady miasta Lwowa stałego prowadzenia we własnym zarządzie rzeźni miejskich, jatek i wypiekania chleba i dostarczania ludności po cenach konkurencyjnych, choćby nawet przy subwencjach miejskich i rządowych.

e) Ze względu na zbliżającą się zimę i z nadejściem jej stały wzrost cen wszelkich środków spożywczych i opałowych, domagają się od Rządu względnie Ministerstwa skarbu odpowiednich funduszów na otwarcie stałej kuchni dla bezrobotnych i dostarczenia środków opałowych.

2) Wiec wzywa wszystkich bezrobotnych kolegów do współdziału w pracach Związków zawodowych w kierunku jaknajrychlejszego zrealizowania postulatów i potrzeb bezrobotnych pracowników umysłowych w Państwie.

3) Wiec wzywa wszystkich pracowników umysłowych do jaknajliczniejszego wstępywania do Związków zawodowych (branżowych).

Wystąpienie niektórych bezrobotnych, nie orjentujących się w zupełności ani w ruchu zawodowym ani w działalności organizacji zawodowych, zostało przez zebranych uznane jako robota niepoważna i szkodliwa dla ruchu zawodowego całej klasy pracującej a przedewszystkiem dla samych bezrobotnych.

To też wyrazem zrozumienia powagi położenia bezrobotnych kolegów była jednogłośnie uchwalona rezolucja, wzywająca wszystkich pracowników umysłowych do masowego wstępywania do Związków zawodowych swojej branży.

Komitet wiecu powzięte rezolucje przedłoży miarodajnym czynnikom państwowym i samorządowym.

Z dnia.

Idea a rzeczywistość.

Na marginesie „Dnia oszczędności".

W dniu 31. października, t. j. w rocznicę pierwszego międzynarodowego kongresu oszczędnościowego, odbytego w roku 1924 w Medjolanie obchodzi cały świat święto oszczędności. Dzień ten poświęcony jest wytężonej pracy w kierunku popularyzacji gospodarczego znaczenia oszczędności dla państwa. Staraniem P. K. O., która jako największa w Polsce instytucja oszczędnościowa, uważała za swój obowiązek podjęcie inicjatywy w tej sprawie, odbyła się w ministerstwie skarbu konferencja przedwstępna z przedstawicielami ministerstwa skarbu i państwowych instytucyj finansowych, która zaaprobowała przedłożone wnioski co do obchodu w roku bieżącym, święta oszczędności w Polsce. W najbliższych dniach ministerstwo skarbu powoła specjalny komitet obchodu, który zajmie się organizacją dnia oszczędności i zaprosi do współpracy wszystkie zainteresowane zrzeszenia i instytucje.

Tyle zimny, suchy komunikat.

A co na to odpowie rzeczywistość? Mamy w Polsce niewielką ilość ludzi zamożnych, obszarników, przemysłowców, właścicieli kopalń, bankierów, po średników, hurtowników, dostawców, pozatem kręci się po naszej ziemi banda łupiskórców, ptaków niebieskich, złodzieji grosza publicznego. Wszystko to razem stanowi jednak drobny procent w stosunku do całej ludności. A na całą olbrzymią resztę składa się pracująca inteligencja, robotnik i chłop. W dzisiejszych warunkach ani profesor uniwersytetu ani lekarz, ani robotnik ani chłop nie zdoła nic odłożyć. Ledwo, ledwo na życie wystarczy a często i nie wystarczy. Wiadomo, że chłopskie dzieci chodzą w zimie do szkoły w „tatusiowych butach", a jeżeli tatuś musi iść do lasu po drzewo, dziecko jest w szkole nieobecne. Nędza robotnicza zbyt jest znana, by trzeba było dopiero ją udowadniać. Z płacy głodowej po 2, 3, 4, najwięcej 5 zł. dziennie trudno utrzymać rodzinę, dzieci kształcić i ubierać. Z czegoż oszczędzać?

Idea oszczędności jest piękna ale w Polsce poniesie ona fiasco. Dajcie ludziom dostateczne środki do życia a będą oszczędności.

Liczba żydów w Palestynie.

Według oficjalnej statystyki rządu ludność żydowska w Palestynie wzrosła od stycznia 1924 do czerwca 1926 o 56.000 osób, wynosi zatem obecnie 147.000. W stosunku do ogółu ludności kraju procent żydów podniósł się z 11 na 17 proc. W r. 1925 przybyło do Palestyny 34.000 żydów.

Smacznego apetytu!

Jest kraj, w którym za najlepszy przysmak uważane są suszone szczury i białe myszy. Zapewnia nas o tem pułkownik angielski P. T. Etherton, autor książki „W sercu Azji“, który przebywając w Chinach, widział, z jakim apetytem zjadano tam ...szczury.

Moi chińscy przyjaciele — opowiada Etherton, — twierdzili przytem, że przysmak ten jest równocześnie niezawodnym środkiem na porost włosów, tak jak potrawka z czarnego kota zapobiega niebezpieczeństwu zapadnięcia na czarną ospę. Ale to są wszystko drobnostki w porównaniu z „wielką atrakcją“, jaką na jednym z bankietów stanowiły — białe myszki. Oświadczam przy zdrowych zupełnie zmysłach, że jedną z głównych potraw były nowonarodzone białe myszy, które biesiadnicy spożywali żywcem, łykając je jak, ostrygi.

Ale porzućmy kraj tych osobliwych „nowalijek“ — brzmi dalej opowiadanie Ethertona — i udajmy się do państewka Leb Nor, położonego na granicy Mongolji, a tak mało dotąd znanego. Ludność tamtejsza jest nad wyraz gościnną i raczy obcych przybyszów arcydziełami swej kuchni. Podaję takie np. menu obiadowe: jaja dzikich kaszek, młode odrośla sitowia, gotowane w tłuszczu, opiekane liście akacji, dzikie owoce. U krajowców północnej Australji za szczególny delikates uchodzą jaszczurki, smażone na końcach włóczni, zaś w Alasce obiad jest tylko wówczas wytworny, jeżeli podawane są befsztyki z niedźwiedzia. — W Bucharze, głównem daniem bywa baran, pieczony w całości i wnoszony do sali bankietowej na olbrzymiej, srebrnej tacy — w pozycji siedzącej. Uprzejmy amfitrjon, uzbrojony w lśniący kindżał, podchodzi doń i skłoniwszy się w pas przed gośćmi, zabiera się do wykrawania dużych połaci mięsa z grzbietu i karku.

W Turkiestanie podróżnik napotyka dziwaczne szczepy, o dziwaczniejszych jeszcze obyczajach i ludzi żyjących w otoczeniu przypominającem jakieś bajki wschodnie. Kiedyś byłem na obiedzie u władcy tego kraju. Sala jadalna wyłożona płytami kolorowych jaspisów i onyksów, ozdobiona bezcennemi jedwabiami, oświetlona światłem padającem z urn alabastrowych... to było już rzeczywiście coś z tysiąca i jednej nocy! Na tem przyjęciu główną potrawę stanowiły płetwy rekina w sosie ananasowym. Przysmak w rzeczy samej niepowszedni. Pozatem pieściły nasze podniebienia inne jeszcze smakołyki jak: jaja gołębie duszone w grzybach, słonożne pająki morskie, korzenie bambusowe i jaja „fermentujące“ z miodem.

W jednym z monasterów buddyjskich w górach północnego Tybetu, co siedem lat odbywa się „odpust“, na który ściągają wyznawcy Buddy z najdalszych zakątków Azji. Dla licznych rzesz pielgrzymów przygotowuje się specjalną zupę, gotowaną w olbrzymim kotle, siedem do ośmiu stóp szerokim i tyleż stóp głębokim. Dając wyraz najwyższej gorliwości religijnej i poświęcenia, najstarszy wiekiem mnich, zrzuciwszy w pewnej chwili odzież, wskakuje do buchającego kotła, stając się temsamem częścią zupy, którą następnie raczą się „wierni“. O każdą łyżkę tej strawy toczą się zawzięte walki, albowiem posiada ona w mniemaniu pielgrzymów właściwość ozdrawiającą, maże grzechy i zapewnia wiekuiste szczęście...

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Piątek, o godz. 7'30 wiecz. „Teresina“ operetka w 3 aktach Oskara Straussa, przekład K. Wroczyńskiego. Premjera.

Sobota, o godz. 7'30 wiecz. „Teresina“.

Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. „Nitouche“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Piątek, o godz. 7'30 wiecz. „300 dni“. gośc. wyst. Aleksandra Zelwerowicza.

Sobota, o godz. 7'30 wiecz. „300 dni“. Gośc. występ Aleksandra Zelwerowicza.

Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. „Proboszcz wśród bogaczy“. Gośc. występ Aleksandra Zelwerowicza.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2):

Z powodu odświeżenia sali, Teatr Mały kilka dni nieczynny.

—:::—

Teatr Wielki występuje z premierą wspaniałej operetki Oskara Straussa pt. „Teresina“, Na przepięknem tle francuskiej Riwjery, oraz w Paryżu za czasów Cesarstwa, toczy się żywa akcja, której bohaterami są i aktorka wędrownej trupy piękna Teresa (p. Korabianka), francuski arystokrata hr. Lavalette (p. Kuligowski), książę Berghese (p. Tatrzański), i Bonaparte (p. Zebielski). W innych głównych rolach wystąpią pp. Brzeska, Kowalski, Szosland, Sowiński, Kopczyński i in.

Teatr Nowości daje dziś „300 dni“, niesłychanie wesołą farsę Govoulta i Charveya, która na pierwszych **przedstawieniach została gorącym aplauzem** — przyjęta przez publiczność i prasę. Pełna słonecznego humoru kreacja znakomitego artysty Aleksandra Zelwerowicza i doskonała **gra jego partnerów wywołują** nieustanny śmiech i burze oklasków na widowni.

Sprawy partyjne.

* ZGROMADZENIE LUDOWE W SKOLEM odbędzie się w niedzielę dn. 22 bm. o godz. 12-ej w południe. Referat wygłosi tow. Dr. Dręgiewicz ze Lwowa.

Komunikaty

× PREZYDJUM RADY ZAW. urzęduje w każdy poniedziałek i środę od godz. 7-ej wieczór w lokalu przy ul. Ossolińskich 10 przy współudziale komitetu bezrobotnych i obecnych we Lwowie członków Wydz. Wyk. Oprócz spraw bieżących przyjmuje się zaległe i bieżące opłaty Związkowe oraz załatwia inne sprawy gospodarcze.

Andreasik. Żelaszkiewicz.

× KURS KIEROWCÓW AUTOMOBILOWYCH. — Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie rozpoczyna w swej szkole kierowców samochodowych dnia 1-go września br. 3-miesięczny kurs nauki jazdy. — Kurs będzie obejmował prócz nauki jazdy, naukę wykonywania najpotrzebniejszych napraw motoru i automobilu, praktyczne wykłady z zakresu budowy motoru i wozu oraz wykłady przepisów administracyjno-policyjnych.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela Oddział techniczno-przemysłowy Izby ul. Bourlarda 5 II p. od godz. 9—2.

× **BACZNOŚĆ ROB. SZEWCY!** W niedzielę dnia 22 8 br. godz. 10 rano odbędzie się zwyczajne Zebranie rob. szewskich. **w lokalu Zw.** Osolińskich 10.

Jawcie się licznie.

Ogłoszenie.

Zarząd Ochronki im. Józefa Piłsudskiego we Lwowie wniósł prośbę o nadanie wychowankowi tej Ochronki imienia i nazwiska **Bronisław Mickowski.**

Województwo we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4. ustawy z dnia 24. października 1919. Dz. U. Rz. P. Nr. 88. poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Województwa we Lwowie w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w Monitorze Polskim, które równocześnie zarządza się.

We Lwowie, dnia 10 sierpnia 1926 r.

Za Wojewodę:

Friedberg w. r.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

ZREDUKOWANY, przyjmę posadę jako służący do kuchni restauracji lub kawiarni, posiadam dobre świadectwa. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „służący“.

SZOFER—MECHANIK i wyzwolony ślusarz maszynowy poszukuje posady w miejscu lub na prowincji. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Dziennika Lud. pod »Rzetelny«.

ZREDUKOWANY urzędnik poszukuje jakiegokolwiek zajęcia Zgłoszenia pod »A. B.«

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.